

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 3.IV.1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Salina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz.U.R.P.numer 51.poz.2936, przesłuchała niżej wymienioną w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art 107 i 115 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

| | |
|----------------------------|---|
| Imię i nazwisko | Elżbieta-Władysława Kamińska |
| Imiona rodziców | Leon-Józef i Lucja z Domańskich |
| Data urodzenia | 14.VII.1899 w Warszawie |
| Wyznanie | rzymskokatolickie |
| Narodowość i przynależność | polska |
| Wykształcenie | średnie |
| Zawód | sekretarka dyrektora Technicznego Dyrektora Przemysłu Motoryzacyjnego, ul. Wilłowa nr. 1 w Warszawie. |
| Miejsce zamieszkania | Warszawa ul. Szucho nr. 18 m 22 |

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w moim mieszkaniu przy ul. Puławskiej nr. 5 m 8 w Warszawie. W dniu 1 sierpnia 1944r. o godzinie 17-ej usłyszałam strzały dochodzące z ul. Bagatela i Placu Unii Lubelskiej. Z domu naszego akcja powstancza nie była prowadzona. W aptece mieszczącej się w naszym domu przebywały 3 sanitariuszki i geniec. Nie orientuję się, czy osoby te znalazły się przypadkowo na naszym terenie, czy też miały swój punkt zborowy. W pierwszych dniach Powstania w domu naszym w najbliższej okolicy, panował spokój. W dniu 5.VIII.1944r ~~z okien~~ z okien widziałam, iż w kierunku ulicy Rakowieckiej i Placu Unii Lubelskiej płonął dom, oraz widziałam niemieckie czolgi idące z ul. Puławskiej w kierunku placu Unii Lubelskiej i z powrotem. W dniu 5.VIII.1944r. około godziny 9-ej rano zobaczyłam przez okno wychodzące na ul. Puławską, iż oddział żołnierzy niemieckich mundurach/ formacji nie rozpoznałam/ wkroczył na teren posesji nr. 2 przy ul. Puławskiej, następnie widziałam jak z jednego z drewnianych domów wychodziła kobieta z małymi dziećmi, a następnie żołnierze podpalili drewniany dom, parkan drewniany, domek drewniany, gdzie mieścił rozdzielony skład jarzyn. Około godz. 11-ej w dniu 5-VIII.1944r usłyszałam stukanie do bramy ~~domu nr. 25~~. Wypędzili nas żołnierze niemieccy/ mówiący po niemiecku, lecz formacji nie rozróżniłam. Wyszłam na podwórko z siostrą Janiną Kominkowską zam. obecnie w Milanówku, przy ul. Mickiewicza nr. 3 i przyłączyłam się do grupy mieszkańców naszego domu. W naszym pięciu piętrowym domu było około 53 lokali. Grupa wyprowadzonych liczyła 100 osób. Na ulicy zobaczyłam, iż wychodzą także mieszkańcy domów nr. 1 i nr. 3 przy ul. Puławskiej. Na Placu Unii Lubelskiej rozdzielono grupę mężczyzn od kobiet, grupę mężczyzn przeprowadzono w Aleję Szucha 25 do Gestapo. Sama tego nie widziałam, lecz sasiadka moja Zakowska szukając syna dobiegła do bramy domu nr. 25 w Aleji Szucha i widziała tam stojących na podwórku mężczyzn z naszej grupy. Grupę kobiet ~~zaprowadzono~~ ^{zaprowadzono} na plac położony przy zbiegu Al. Szucha z Alejami Ujazdowskimi. Zaraz po tym zaczęły napływać nowe grupy kobiet, rozkładając się na trawnikach Aleji Szucha wzdłuż ogrodzenia Gisz'u. Z rozmów przeprowadzonych zorientowałam się, iż przybyli mieszkańcy ulic Bagatela i Flory, oraz kilka domów z ulicy Mazałkowskiej po stronie nieparzystej pomiędzy Placem Zbawiciela a Placem Unii Lubelskiej. Kobiety mówiły, iż mężczyzn rozdzielono od nich na Placu Zbawiciela i zaprowadzono do Gestapo / Al. Szucha nr. 2. Pozostałe na placu przy zbiegu Al. Szucha i Al. Ujazdowskich, strażaków nie słyszałam. Pomiędzy kobietami kręcili się żołnierze w mundurach niemieckich, mający na kołnierzach i klapach mundurów czarne oznaki. Mówił w języku niemieckim i polskim. Widziałam także żołnierzy posiadających na kołnierzach i klapach wyłogi ciemne-czerwone, ci rozmawiali po ukraińsku. Około godziny 16-ej SS-man/ mający czarne oznaki na kołnierzu i klapach munduru/ ~~zaprowadził~~ ^{zaprowadził} aby wystąpiły kobiety obcych narodowości, nie

Elżbieta Kamińska

